

**Stefan Konstańczak**

## **Religia a ekologia**

*Религия и экология*

Ryszard F. Sadowski, *Filozoficzny spór o rolę chrześcijaństwa w kwestii ekologicznej*, Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego, Warszawa 2015, ss. 406

Religia chrześcijańska przez niektórych radykalnych ekologów jest obwiniana o przyczynienie się do kryzysu ekologicznego, jaki co najmniej od kilkudziesięciu lat nęka naszą planetę. Nic zatem dziwnego, że Ryszard F. Sadowski – autor książki *Filozoficzny spór o rolę chrześcijaństwa w kwestii ekologicznej* (2015) – za punkt wyjścia swoich rozważań, zamieszczonych we wskazanej pracy, przyjął krytyczną analizę stanowiska Lynna White'a, uważanego za prekursora takiego poglądu. Jest to teza w Polsce znana, ale prawie nic nie wiemy o samym jej autorze. W otwierającym książkę wstępie autor wyjaśnia zakres pojęć użytych w tytule swojej publikacji, a także dokonuje przeglądu bogatej literatury problemu. Stanowi to dobre wprowadzenie do lektury, choć zawiera wyartykułowane stanowisko zajmowane przez autora prezentowanej książki.

Przyjęty w książce układ treści pozwala nawet niezbyt zorientowanemu czytelnikowi podążać za tokiem

myśli autora, gdyż zaraz po naświetleniu sytuacji społecznej, politycznej i ekologicznej, która wpływała na formułowanie się rozmaitych interpretacji kryzysowej sytuacji panującej we współczesnym świecie, podejmuje próbę charakterystyki genezy sporu. Dalej zaś przedstawił różne stanowiska zajmowane przez filozofów w tytułowym sporze oraz charakterystykę płaszczyzn, na których on przebiegał. Książkę kończy rozdział poświęcony podejmowanym wysiłkom na rzecz przezwyciężenia sporu, a zatem w pewnym sensie i o sztuce kompromisu w nauce.

Książkę rozpoczynają zatem rozważania na temat recepcji zjawisk kryzysowych w sferze ekologicznej. Autor stoi na stanowisku, że nie jest prawdą jakoby w przeszłości nie było zagrożeń tego typu, bo wówczas eksploratorska działalność człowieka była równie niepohamowana, jak w epoce narodzin cywilizacji przemysłowej. Inaczej mówiąc, człowiek był przyczyną równie poważnych kryzysów

ekologicznych jak epoce nowożytnej, ale tylko ograniczoność ludzkiej populacji powodowała, że skutki tej niefrasobliwości nie były odczuwane globalnie. Kryzys ekologiczny zatem narastał wraz z ekspansją naszego gatunku. Był to proces, który wedle autora przebiegał stopniowo, co ilustruje aprobowana przez autora chronologicznie uporządkowana pięciopiętowa klasyfikacja skala ingerencji człowieka w przyrodę (s. 22). Dość pobieżnie zresztą w książce jest przedstawiona historia powstania „kwestii ekologicznej”.

Autor znacznie więcej miejsca poświęca problemowi „rozbudzenia kwestii ekologicznej”, czy raczej humanistycznej refleksji nad miejscem i zobowiązaniami moralnymi człowieka do dbałości o niezagrażający stan środowiska naturalnego. Wrażliwość ekologiczna wiąże się bowiem z przeniesieniem zakresu obowiązków człowieka względem środowiska naturalnego ze sfery technicznej do moralnej. Jest to konsekwencja uświadomienia sobie niewystarczalności nauk przyrodniczych oraz technicznych dla zażegnania kryzysu ekologicznego. Dopiero to spowodowało, że głos humanistów, w tym i filozofów, zaczął realnie wpływać na praktyczne działania w sferze ochrony przyrody. Autor odwołuje się przy tym do poglądów Petera Haya, autora książki *Main Currents in Western Environmental Thought*, w której zostało zaprezentowane zbliżone stanowisko. Natomiast jeśli chodzi o kwestię wartościowania elementów środowiska przyrodniczego, to autor czerpie

przede wszystkim z poglądów rodzimych filozofów.

Problem recepcji kwestii ekologicznej wymagał od autora zaprezentowania różnych stanowisk w etyce środowiskowej i ekofilozofii. W książce spotykamy się ze stanowiskami, które omówiono w monumentalnej *Encyclopedia of Bioethics* zredagowanej przez Warrena Thomasa Reicha. Jak się okazuje, nie muszą to być typologie reprezentujące odmienne systemy wartości, bo różnice pomiędzy poszczególnymi koncepcjami mają znaczenie drugorzędne, gdyż podstawową kwestią jest określenie czynnika wnoszącego zagrożenia ekologiczne. Właśnie dlatego można odróżnić wiele stanowisk w obrębie tak zwanej etyki środowiskowej.

Wielce interesujące treści zawiera rozdział poświęcony rekonstrukcji genezy tytułowego sporu. Autor uświadamia w nim czytelnikom, że korzeni tego sporu można doszukiwać się nawet u początków kultury europejskiej, w czym można także utwierdzić się w przekonaniu, iż jest to specyficzna cecha wyłącznie naszego kręgu kulturowego. W zasadzie spór ten inicjowany był przy każdej próbie określenia relacji łączących człowieka ze światem przyrody. W historii nauki mieliśmy wiele koncepcji, w których człowiek (jako mikrokosmos) był częścią większej całości (makrokosmosu). Podkreślanie wyjątkowości człowieka prowadziło niekiedy do ujęć skrajnych, w których ten naturalny związek zanikał. Takie oryginalne ujęcie człowieka, jako mikrokosmosu zanurzonego w makrokosmosie, autor

znajduje jeszcze w poglądach Paracelsusa. W książce eksponuje się jednak zwłaszcza poglądy Francisa Bacona, którego tradycja obwinia o zainicjowanie „kwestii ekologicznej”, gdyż zaproponowany przez niego sposób uprawiania nauki niejako przeciwstawił sobie świat i człowieka. Stanowisko zajęte przez Kartezjusza było zatem tylko rozwinięciem tego typu poglądów. Autor zauważa, że ostatecznie prowadziło to do „marginalizowania lub wręcz usuwania Boga z przestrzeni ludzkiego postrzegania” (s. 79). Proces ten został zapoczątkowany wraz z epoką nowożytną i trwa w zasadzie do tej pory. Nie znaczy to jednak, że nie było w filozofii stanowisk konkurencyjnych, autor je przeciwstawia nurtowi zainicjowanemu przez Bacona i uznaje się najbliższe teizmowi chrześcijańskiemu, a stąd stanowią dla niego podstawę chrześcijańskiego obrazu świata. W zgodzie z najnowszymi trendami teologicznymi podkreśla, że w ten sposób można mówić o Akcie Stworzenia jako procesie wieloetapowym, co pozwala także na formułowanie poglądów, że trwa on do dziś.

Gdy w książce mowa o stanowiskach zajmowanych w sporze, to nie oznacza to wyszczególnienia wszystkich stanowisk, ale tylko tych wyselekcjonowanych wedle ich aprobaty bądź dezaprobaty tezy Lynna White'a, który w swoim głośnym artykule z 1967 r. *The Historical Roots of Our Ecological Crisis* obwiniał chrześcijaństwo o zapoczątkowanie współcześnie odczuwanego kryzysu ekologicznego. Ostatecznie w książce znajdujemy,

poza samym White'em, jeszcze pięć stanowisk zwolenników jego tezy. Niektóre z nich nie są znane polskiemu czytelnikowi. Z dostępnych w Polsce publikacji najlepiej znamy zwłaszcza stanowiska Johna Passmore'a oraz Arnolda Toynbeego. Koncepcji przeciwników poglądów White'a w książce przedstawiono siedem, z których najlepiej znane są koncepcje Robina Attfielda, Johna Bairda Callicotta oraz Yi-Fu Tuana. Trzeba przyznać, że autor dobrał stanowiska zwolenników i oponentów trafnie, a dzięki temu czytelnicy zapoznają się z najważniejszymi argumentami, jakie padają w toczonych sporach na temat „kwestii ekologicznej”.

Najważniejszym i najobszerniejszym rozdziałem w książce jest ten poświęcony płaszczyznom, na których spór się toczy. Płaszczyzny te to autorska propozycja Ryszarda Sadowskiego. Według autora, spór toczony jest przede wszystkim na czterech płaszczyznach: ontologicznej, antropologicznej, epistemologicznej oraz semantycznej. Ma on więc charakter filozoficzny, gdyż dotyczy zagadnień leżących w gestii tradycyjnej filozofii przyrody, antropologii filozoficznej, ale dotyczy również konstruktywnego charakteru idei oraz ograniczeń egzegezy biblijnej. W zasadzie każda z tych płaszczyzn mogłaby być inspiracją do odrębnej publikacji książkowej. Sam autor skłania się ku stanowisku aprobującemu nadrzędną bądź wyjątkową pozycję człowieka względem świata przyrody. Wydaje się to zrozumiałe, gdyż taki właśnie pogląd jest mocno usadowiony w europej-

skiej tradycji intelektualnej. Antropocentryzm jest czymś oczywistym dla Europejczyka, a stąd stanowiska przeciwnie sytuują się jakby na przekór tradycji. Niemniej jednak antropocentryzm nie jest poglądem archaicznym, jak tego chcą zwolennicy radykalnej reorientacji kierunku rozwoju naszej cywilizacji. Istnieją przecież jego umiarkowane wersje, które z łatwością da się pogodzić nie tylko z samym chrześcijaństwem, ale także z intelektualną spuścizną europejskiej myśli filozoficznej. Nic zatem dziwnego, że zrównoważony rozwój jest traktowany przez autora nie jako wynalazek współczesności, ale stanowisko mocno osadzone w chrześcijaństwie, a więc także w tradycji biblijnej. Przy tej okazji w książce znajdziemy przegląd chrześcijańskich koncepcji charakteryzujących się nie mniejszą troską o interesy przyrody, co np. ekologia głęboka.

Równie obszerny, jak część dotycząca płaszczyzn toczącego się sporu, jest rozdział zamykający całą publikację, poświęcony próbom przewyciężenia sporu. Autorowi nie chodzi w żadnym przypadku o kompromisowe rozwiązania, bo w przypadku niektórych koncepcji jest to po prostu niemożliwe. Z lektury tego rozdziału można się jednak przekonać, że takie próby były czynione już w odległej przeszłości. Szczególnie interesujący wymiar mają rozważania na temat moralnej płaszczyzny sporu, bo w istocie sprowadza się ona zawsze do tego samego, do imperatywu sformułowanego przez Jonasa w jego *Zasadzie odpowiedzialności* głoszące-

go, że ludzkość musi przetrwać. Nie ma tu znaczenia czy posłużymy się tu argumentami o interesach przyszłych pokoleń czy też teologicznym postulatem obowiązku dbałości o dzieło Stworzenia powierzone człowiekowi. Zawsze bowiem pociąga to za sobą określone wartościowanie wszelkich przejawów ludzkiej aktywności. W religii zatem autor odnajduje wielki potencjał, który w przeszłości stanowił i ciągle stanowi inspirację dla działań proekologicznych. Co istotne, autor przytacza wiele przykładów wspólnych działań poszczególnych kościołów chrześcijańskich podejmowanych właśnie w trosce o kondycję naszego środowiska naturalnego. Z lektury całej książki można odnieść wrażenie, że cały spór jest chybiony, bo zwolennicy Lynna White'a w pewnym sensie nie dość dokładnie zapoznali się z przesłaniem religii chrześcijańskich, koncentrując się nie na tym, co stanowi o jej istocie, ale na wątkach pobocznych. Zarzut kierowany w ich stronę polegałby zatem na wyszukiwaniu sprzeczności, których tak naprawdę wcale nie ma. Nie można nawet mówić o nadinterpretacji, bo ta przecież nie może wykraczać poza treści, których dotyczy.

Lektura całej książki przynosi zatem wiele inspirujących wątków dla każdego zainteresowanego problemami kondycji środowiska naturalnego człowieka. Pomimo poruszania nieraz bardzo trudnych problemów natury epistemologicznej czy też ontologicznej, autorowi udało się napisać książkę, której przesłanie może dotrzeć nie tylko do wąskiego grona

specjalistów. Niektóre partie książki wymagają jednak co najmniej ogólnej znajomości Biblii a także orientacji w bieżących działaniach o charakterze politycznym, podejmowanych w trosce o środowisko naturalne człowieka. Każdy czytelnik łatwo może także rozszerzyć wiedzę na temat poruszanych w książce zagadnień, jeśli tylko skorzysta z bogatej bibliografii oraz rozbudowanych przypisów, których nie brak na stronicach całej książki. Szkoda tylko, że autor nie zadał sobie

dotatkowego trudu, aby książkę wzbogacić o indeks osobowy, co znacznie uprościłoby poszukiwanie konkretnych poglądów i stanowisk. Na koniec trzeba jeszcze podkreślić wielość źródeł, z których autor korzystał. W znacznej części są to źródła obcojęzyczne, mało albo zupełnie nieznanne w polskiej literaturze problemu. Ostatecznie zatem książka wpisuje się swoimi treściami w tytułowy spór, a zatem jest wyraźnym głosem polskiej nauki na jego temat.